

Dyslektyk czy leń? Diagnoza i pomoc.

Dysleksja, dysortografia, dysgrafia oraz dyskalkulia utrudniają uczniom osiągnięcie sukcesów w nauce szkolnej. Jest zrozumiałe, iż opanowanie przez uczniów takich podstawowych umiejętności, jak poprawne czytanie ze zrozumieniem, poprawne pisanie ortograficzne, wyraźne graficzne pisanie, operowanie pojęciami liczbowymi oraz rozwiązywanie zadań matematycznych warunkuje postępy w nauce szkolnej. Nie można funkcjonować społecznie bez opanowania tych umiejętności.

Warto w tym miejscu podkreślić, iż umiejętność czytania stanowi problem u 80% dzieci z zaburzeniami w uczeniu się.

Dysleksja (dys-zły, słaby, lichy pochodzi z języka greckiego, zaś lego-czytam, z języka łacińskiego) jest zaburzeniem w opanowaniu umiejętności czytania.

Trudność w czytaniu prawie że nierozzerwalnie występuje przynajmniej z jednym elementem trudności w pisaniu

Geneza dysleksji jest w pewnym stopniu wyjaśniona. Za podstawową przyczynę jej powstania przyjmuje się czynniki wrodzone-dziedziczne lub zaistniałe w życiu płodowym. Nie wyklucza się także powikłań okołoporodowych jako okoliczności sprzyjających jej wystąpieniu.

Obserwując małe dziecko, gdy od szkoły dzieli je jeszcze kilka lat, nietrudno dostrzec symptomy zapowiadające późniejsze kłopoty w czytaniu. Bez wątpienia najważniejszym, najczęściej spotykanym, bardzo łatwo uchwytnym sygnałem jest zaburzenie rozwoju mowy. Objawia się ono w różny sposób. Poprzez wadę wymowy, uporczywą, długo utrzymującą się.

Kolejnym, obok zaburzeń mowy, symptomem późniejszej dysleksji u dziecka może być nietypowa lateralizacja, tzn. przewaga stronna ciała

Aby zrozumieć specyficzny charakter trudności w czytaniu, trzeba zastanowić się nad istotą tej umiejętności. Czynność czytania jest pracą tak skomplikowaną, że właściwie należałoby się dziwić, jak to się dzieje, że aż tylu ludzi czyta płynnie, a nie dociekać, dlaczego część z nas ma problemy z czytaniem.

W obiegowej opinii istnieje przekonanie, że im więcej dziecko czyta, tym szybciej osiąga doskonałość w tym zakresie. Nie jest to prawdziwe. Bardzo ważny jest wewnętrzny wrodzony potencjał, uzdolnienia pozwalające na właściwe opanowanie tej umiejętności. Są uczniowie wybitnie uzdolnieni w tym kierunku, są też dzieci zdecydowanie pozbawione tego daru- dyslektycy. Dzieci uzdolnione w zakresie czytania, często są to dziewczynki, prymuski klas początkowych, nie ćwiczą tej umiejętności. Czytają tekst widziany po raz pierwszy bez zająknięcia. Zadania domowe typu: „ Nauczcie się na jutro tej czytanki” nie są adresowane do nich. One nie otwierają w domu podręcznika. Natomiast całe popołudnie ślęczą nad

zadaniem tekstem dyslektycy. Czytają tekst przeciętnie 3 razy, czasem więcej. więcej klasie jednak mało kiedy uda się im przeczytać na piątkę. Zwykle zrobią kilka pomyłek, czytają w sposób niepewny, z lękiem.

Dzieci dyslektyczne w klasie pierwszej mają często za sobą doświadczenia życiowe obce uczniom bez tej dysfunkcji. Korzystały z pomocy logopedy lub nadal z niej korzystają. Nierzadko przeszły wyczerpujący trening przestawiania z ręki lewej na prawą. Kolejnym przeżyciem jest wizyta u okulisty. Rodzice, zaniepokojeni złym rozpoznawaniem liter, myleniem ich kształtów, zgłaszają się do lekarza podejrzewając, że ich dziecko ma wadę wzroku. Diagnoza okulisty wyklucza – jak się okazuje – wadę wzroku, ale nie zbliża rodziców do problemu trapiącego ich syna lub córkę. Wówczas sami często próbują określić przyczyny trudności w czytaniu: lenistwo, brak koncentracji uwagi. Rzeczywiście, dość często ich pociechy są nadpobudliwe, co stwarza iluzję złej koncentracji uwagi. Nadpobudliwość niejednokrotnie towarzyszy dysleksji. Natomiast „lenistwo” (przynajmniej w początkowej fazie nauki, gdy mały uczeń nie jest jeszcze zniechęcony) – z pewnością nie. Jeśli się nie rozumie sygnałów, które świadczą o zaburzeniu procesu czytania, łatwo o oskarżenie o lenistwo, ponieważ dziecko dyslektyczne jest inteligentne, z wieloma sytuacjami życiowymi radzi sobie doskonale.

Pierwsze sygnały kłopotów w czytaniu, to mylenie podobnych liter, czytanie „b” jako „d”, „y” jako „u”, „m” jako „w” i popełnianie tego typu błędów. Kształt liter jest zapamiętywany wolno, ich odtwarzanie, odczytywanie przebiega w złym tempie.

Dalsze błędy nagminne występujące w trakcie czytania u takich dzieci, to opuszczanie początku lub końca wyrazu. Wiele pomyłek zaciera sens tekstu, dziecko odczytuje część wyrazu, a resztę zmyśla. Dyslektyk nie jest wrażliwy na drobne, dzielące litery, różnice.

Symptomatyczną, kolejną cechą, jest nieumiejętność całościowego spostrzegania większych fragmentów wyrazów. Dyslektyk w początkowych klasach uparcie literuje. Nie daje się przekonać do czytania metodą sylabową. Nawet wyrazy najkrótsze, często występujące w tekście są każdorazowo literowane i na nowo, wytrwale składane.

Typową i zawsze towarzyszącą dysleksji cechą jest duża liczba pomyłek: uczeń próbując poprawić już popełnioną, robi kolejną. Przeciętnie błędów nie ma aż tak wiele, ale jest ich znacząco więcej niż u rówieśników bez dysleksji. Zwykle ilość przekreśleń jest wystarczająca, by słuchacz, gdy mamy do czynienia z głośnym czytaniem, nie rozumiał w pełni sensu tekstu.

Są jeszcze inne zewnętrzne objawy dysleksji, ale te zasygnalizowane wyżej wydają się być najważniejsze. Omawiając problem, trzeba wyraźnie podkreślić, że jest to zaburzenie dynamiczne, o zmieniającej się skali trudności, ustępujące wraz z wiekiem i przy umiejętnie udzielanej pomocy pedagogicznej. I, jak wszystkie związane z człowiekiem procesy, ma ono rys indywidualny, zależny od konkretnego

człowieka. U jednych osób mija szybko i prawie bez śladu, u innych – cechy dysleksji utrzymują się przez całe życie.

Po rozważaniach teoretycznych nasuwa się pytanie – jak pomagać dzieciom z dysleksją?

W początkowym etapie nauki warto utrwalać znajomość liter „pisząc” je na skórze malucha. Dotyk jest znakomitą metodą utrwalającą. Ćwiczenie wykonuje się „rysując” palcem po prawej stronie ciała trudne do zapamiętania litery. Najlepiej na plecach. Dziecko powinno odgadywać jakie to litery (nie może kontrolować wzrokiem ruchów osoby „piszącej”). Z uwagi na to, że za funkcję czytania odpowiedzialna jest lewa półkula mózgowa, by sygnały do niej dotarły, trzeba wykorzystać prawą stronę ciała.

Najprostszą metodą ćwiczeń w czytaniu, którą często podpowiada rodzicom ich intuicja, jest głośne odczytywanie przez dorosłego fragmentów tekstu, które dziecko na świeżo, od razu, czyta ponownie. Wykorzystuje się w ten sposób najczęściej dobrze funkcjonującą pamięć logiczną, która wspiera proces percepcji tekstu.

Ciekawą, techniczną pomocą, jest tekturowe „okienko”, które kładzie się na kartce. Ma ono prostokątny kształt z wyciętym w środku mniejszym prostokącikiem dostosowanym do szerokości druku, a o długości wystarczającej na odsłonięcie złożonych wyrazów. Można kartonik zafoliować, będzie wówczas trwałe i wygodne w użyciu. Przesuwając „okienko”, odkrywa się kolejne wyrazy w sposób wyizolowany, co ułatwia koncentrację uwagi, a przede wszystkim eliminuje wrażenie chaosu, jakie dziecko dyslektyczne odczuwa, wpatrując się w zadrukowaną stronę. Istnieje przy tej metodzie niebezpieczeństwo gubienia wątku czytanych treści, jednak wprawa osiągnięta z czasem w posługiwaniu się proponowaną pomocą, likwiduje tę wadę.

Spory rozgłos zyskała ostatnio technika zalecająca zakładanie w trakcie czytania kolorowych, pastelowych okularów. Dlaczego czytanie w wybranym przez dyslektyka kolorze: seledynowym, żółtym, różowym lub jasnoniebieskim ma pomagać, nie jest oczywiste. Przypuszcza się, że złagodzenie kontrastu między bielą kartki papieru a czernią druku przynosi pozytywny, łagodzący trudności efekt. Ponieważ dostępność takich specjalnych okularów jest ograniczona, proponuje się przykrywanie tekstu kolorową folią. Jaka barwa jest najodpowiedniejsza, powinna zdecydować osoba czytająca, wybierając metodą prób i błędów właściwy kolor. Przydatność tej metody jest ograniczona, nie u wszystkich poprawia ona technikę czytania, część osób nie odczuwa różnicy lub odbiera kolor jako przeszkodę.

Zaburzenia dyslektyczne wymagają od ucznia wzmoczonego wysiłku nie tylko przy realizacji programu języka polskiego, ale i przy przygotowaniu się do innych przedmiotów, ponieważ podstawową metodą uczenia się jest nadal praca z podręcznikiem.

Ogólnie, optymizm – w odniesieniu do wyników terapii pedagogicznej zaburzeń w czytaniu – jest umiarkowany. Terapia jest niezbędna, ale nie przynosi cudownej, radykalnej i szybkiej poprawy. Przynajmniej przy obecnym poziomie wiedzy na ten temat. Wydaje się, że największym sprzymierzeńcem dyslektyka jest czas. Czas,

który pozwala dojrzeć odpowiednim ośrodkom korowym, i po upływie którego trudności wygasają lub przynajmniej maleją.

Czas, który powoduje, że mija najtrudniejszy okres nauczania początkowego (w klasach starszych bazuje się głównie na czytaniu cichym, technicznie i emocjonalnie znacznie łatwiejszym). Czas, który podsuwa dyslektykowi różne własne, wypracowane indywidualne metody poradzenia sobie z problemem. Niezastąpioną pomocą jest przede wszystkim życzliwość, zrozumienie i wsparcie osób dorosłych.

Bibliografia:

Kostrzewski J.: „Dysleksja”, w: J. Pańczyk (red). Pedagogika specjalna. Psychopedagogiczne i medyczne studium terminologiczne, Warszawa 1991, WSPS.

Zakrzewska B.: „Trudności w czytaniu i pisaniu. Modele ćwiczeń”, Warszawa 1996, WSiP.

Pętlewska H.: „Przewycięzanie trudności w czytaniu i pisaniu. Terapia pedagogiczna.”, Kraków 2003, Oficyna Wydawnicza „Impuls”,